Nr. 94. Wtorek 3. Lipca 1883.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedziele i Święta o godzinie 8. rano.

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji, przy ulicy Akademickiej l. 3.

Prenumerata.

We Lwowie: rocznie 14 zł. 40 ct. kwartalnie 3 zł. 60 ct. miesięcznie 1 zł. 20 ct. półmiesięcznie 60 ct. Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.

Na prowincji: rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct za pół miesiąca 80 ct.

Za granicą: Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.

Numer kosztuje 6 ct.

Ogłoszenia.

Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 cent.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.

Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rekopisów Redakcja nie zwraca.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Dziś: Heliodora. Anatola.
Środa. Józefa Kalasantego.
Czwartek. Filomeny p. Cyryli.
Piątek. Izajasza pror.
Sobota. Pulcherji p.
Niedziela. Jana z Dukli.
Poniedziałek. Lukrecji i Cyryla.

Kalendarz myśliwski.
Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze) i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód Słońca o 4 godz. 12 minut.
Zachód Słońca o 7 godz. 56 minut.
Długość dnia 15 godz. 44 minut.
Barometr nieruchomy.

Zaproszenie do przedpłaty.

We Lwowie:

kwartalnie	3 zł. 60 ct.
miesięcznie	1 „ 20 „
półmiesięcznie	**— „ 60 „**
za odnoszenie do domu miesięcznie	— „ 20 „

Na prowincji:

kwartalnie	4 zł. 80 ct,
miesięcznie	1 „ 60 „
za pół miesiąca	— „ 80 „

Numera „Kurjera Lwowskiego“ sprzedaje administracja przy ulicy Akademickiej l. 3 od pół do 8 rano do 8 wieczór i wszystkie lwowskie księgarnie.

Cholera.

Zwolna i stopniowo, drogą mozolnych badań i studjów, doszła nauka do przekonania, że wszystkie choroby, jakie trapią ród ludzki, dzielą się na dwie kategorje.

W pierwszej grupują się wszystkie te słabości, które wynikają z nadwerężenia wewnętrznego mechanizmu. Więc zaliczają się tutaj wypadki takie, jak wszelkie złamanie, rozdarcie, zmiażdżenie, zepsucie chemicznego składu etc.; idą tu także wszelkie procesa zapalne, wywołujące nadwerężenie wewnętrznej mechaniki naszego ciała, jak np. zapalenie płuc, mózgu, trzewiów etc.; i wreszcie grupują się tutaj wszelkie sprawy, wypływające z zakażenia krwi, za pomocą jakiejkolwiek trucizny organicznej lub mineralnej.

Chorób tych jest mnóstwo, szereg niezliczony, jak niezliczoną jest rozmaitość wypadków,— ale na szczęście zbadany zasadniczo dość już dokładnie i wcale nie niebezpieczny, a przynajmniej nie tak przerażający, jak maluczki co do liczby, ale za to potężny co do swej śmiercionośnej siły — zastęp chorób, należących do drugiej kategorji.

W tym zastępie stają ramię do ramienia same pasożyty, ale nie te, które widzimy gołem okiem, lecz te maluczkie potwory, stojące najczęściej na granicy mikroskopowego widzenia i dla tego tak trudne do wykrycia; te drobne istoty, unoszące się w powietrzu i mające ogólną nazwę mikrobów, a nazwy specjalne najrozmaitsze, jako to: dyfterja, szkarlatyna, ospa, tyfus, suchoty, księgosusz, dżuma, cholera etc.

I dziwna rzecz! Ta kategorja chorób, pomimo, że tak nieliczna, więcej trapi ród nasz i więcej ofiar pochłania, aniżeli tamta, której szereg jest niezliczony. Na sto osób, zaledwie piętnaście umiera w skutek nadwerężenia wewnętrznego mechanizmu, a wszystka reszta staje się pastwą żarłoczności tych pasożytów. U wrót cmentarnych porachujmy trumny wiezione do grobów: — większa ich część, to ofiary mikrobów!

Zjadają one organizm ludzki swą liczbą. Tysiące ich mieści się w jednem łebku szpilki, ale za to mirjady ich otacza nas ze wszystkich stron dokoła. W każdym oddechu wpadają one tłumami do naszego organizmu i giną w nim, jeżeli on jest dość zdrowym i dość silnym. Lecz jeżeli cokolwiek jest słabym, jeżeli na powierzchni jego płuc znajduje się choćby jeden wyłom w wale fortecznym i na ten wyłom natrafi choćby jeden mikrob, — natenczas biada organizmowi! Z jednego mikroba po chwili są dwa, z dwóch cztery, z czterech powstaje ośm, a w godzinę jest już ich miljony.

Nie wszystkie są wszakże jednakowo niebezpieczne. Faktem jest bowiem, że niektóre mikroby wyradzają, się pod wpływem cywilizacji naszej i naszych hygienicznych środków tracą swą siłę. W miastach mających dobrą kanalizację, nietylko mniej ludzi dostaje tyfusu, ale i procent śmiertelności na tyfus jest mniejszy, co dowodzi, że mikroby tyfusowe nie są tak silne, tak zjadliwe, tak dobrze odżywione jak tam, gdzie kanałów nie ma. Mikroby ospowate, przeszedłszy przez organizm krowi, stają się wątłe, słabe i tak delikatne, że wprowadzone do organizmu ludzkiego przez szczepienie, nie są w stanie go pokonać i same ulegają jego przemocy.

To samo dostrzegamy i na cholerze. Jej dzisiejsze mikroby wyrodziły się już znacznie i w teraźniejszej Europie nie są w stanie rozwinąć się do tej potęgi i siły, jaką miały w średnich wiekach. W Azji, ich kolebce, miewają jeszcze wielką przewagę nad ludźmi; silne są także w Afryce, warunkami hygienicznemi zbliżonej bardzo do Azji. Więc nic dziwnego, że tak strasznie grasują w Damiecie i setkami zabierają codziennie ofiary w miasteczku, liczącem zaledwie kilkanaście tysięcy mieszkańców.

Mieć jednak można nadzieję, że gdy dójdą do Europy, siłę swą stracą. Nadzieję opieramy na tem, że od r. 1831, w którym po raz ostatni epidemja choleryczna zjadliwy miała charakter, wszystkie następne cholery były stosunkowo dość słabe. Brały ofiary jedynie z niższych warstw społecznych, tych właśnie, które najmniej pilnują się hygienicznych przepisów, najgorzej są odżywiane i przeto najmniejszy mają stopień „odporności organicznej“, to jest tej siły wewnętrznej, jaką ma każdy organizm do zwalczania pasożytów, czyhających na jego życie.

A jak nie wiele trzeba było mieć tej siły, aby zwycięsko walczyć z cholerą, świadczy o tem drobna, ale charakterystyczna okoliczność, że stosunkowo bardzo mało padali żydzi ofiarą cholerycznych mikrobów, — ku wielkiemu oczywiście zmartwieniu wszystkich antisemitów.

Nie idzie jednak za tem, aby sobie lekceważyć zbliżanie się plagi cholerycznej. Owszem, należy już teraz robić przygotowania na jej przyjęcie, zarówno gremjalne jak i indywidualne.

Gminy powinny wziąć się do dezinfekcji, a

---

15)

Małaszka

przez

Gabryelę Śnieżko Zapolską.

(Ciąg dalszy).

Zaspana mołodyca w kożuchu i boso biegła z wiadrem do studni. W drodze rzucała sąsiadce „Pomagaj Boh“ i za chwilę była już przy studni, znacząc ślady nóg bosych na śniegu.

Małaszka jeszcze spała. W kącie izby na tapczanie w porozrzucanej i grubej bieliźnie, leżała z przymkniętemi oczami i przechyloną na jedno ramię głową.

W szarzejącem świetle poranka bielała na tle ciemnej perkalikowej poduszki jej obnażona szyja i muszkularne silne ręce. Pyszny jej biust rysował się jak wykuty z jednej marmurowej bryły. Ręce od łokcia białe jak śnieg, mieniły się dalej ciemną brązową barwą — spaloną od słońca. Mimo chłodu panującego w chacie, gorąco było tej czerstwej, zdrowej kobiecie. Zrzuciła z z tapczana wełnianą derkę i leżała tak, zwrócona twarzą ku oknu, śmiejąc się przez sen i oddychając lekko. Wielki czarny kot drzemał obok, wydając właściwe tylko kotom mruczenie. Cała chata zdawała się spać, tonąc w szarawym brzasku dnia wschodzącego. Nagle na drodze dał się słyszeć turkot. Mimo lekkiej warstwy śniegu nie odważono się jeszcze na sanie — koła były odpowiedniejsze. Dla tego to przez uspioną wioskę przeleciał tarantas. To hrabia narzeczony powraca z miasteczka, gdzie po całonocnej hulance pożegnał u Szymka Soroki grono towarzyszy. Rozmarzony fabrykowanym szampanem, niby uśmiechnięty, gwiżdżący przez ściśnione usta bachanckią piosenkę, siedzi w swoim tarantasie i patrzy ogłupiałym wzrokiem na zamkniętą bramę. Małaszka spi mocno i nie słyszy wołania woźnicy. Pan hrabia zaczyna się niecierpliwić.

Woźnica chce zleść z kozła i otworzyć bramę.

Pan hrabia zatrzymuje go. Boi się zostać w powozie, gdy na koźle nie będzie nikogo. A nuż by konie w bok skoczyły — cóżby on wtedy zrobił.

Woli sam zejść i otworzyć bramę.

Próżne usiłowania, ręka zdenerwowanego panicza za słaba na takie wielkie i ciężkie belki— przytem konie rzucają się w prawo i w lewo. — Hrabia decyduje się wejść do chaty.

Na skrzyp drzwi, Małaszka otwiera oczy. — Podnosi głowę i opierając ją na łokciu, wpatruje się w postać męską stojącą w progu.

Oczy ich spotykają się — mimo półcienia panującego w izbie, poznało się tych dwoje, trawionych równie silną choć nie jednaką namiętnością.

Ona chciała zadowolnić swą dumę, on żądzę zmysłową. Patrzyli na siebie długą chwilę — w chacie zapanował żar, który zdawał się podniecać iskry, płonące w zielonych oczach Małaszki.

Nagle kobieta zerwała się z tapczana, jednym skokiem przypadła do kolan mężczyzny „panyczu mój“ — zaczęła dziwnym głosem i urwała, patrząc wilgotnemi oczami w twarz hrabiego.

To szczęście, o którem marzyła, przyszło do niej razem z przebudzeniem. Śniła o pocałunku wybladłych i bezkrwistych warg — wargi te na dzieńdobry całowały jej koralowe usta...

Była u szczytu marzeń swoich.

* * *

W kilka dni później pałacyk gotycki opustoszał zupełnie. Jaśnie państwo, panienka, goście, hrabia-narzeczony wszyscy wyjechali do Warszawy. Julka zostawiono wszakże przy tych koniach, które nie miały wieść panny młodej do kościoła. Rad, że się pozbył przykrej służby, zrzucił z siebie czerwoną kurtkę i włożywszy siwą świtkę wszedł do chaty.

— Raduj się — rzekł do żony — pojechał dwór na wesele, to ja siedzieć będę teraz z tobą, hołubko moja, choć rok cały!

I usiadł na ławie koło okienka, patrząc na krzątającą się żonę.

Ale Małaszka nie odpowiedziała słowa. Milcząc zaczerpnęła wody z wiadra i napiła się trochę.

Po owym pamiętnym ranku zimowym, nie widziała więcej hrabiego. Przesunął się jak cień przez kilka minut tylko, a mimo to wspomnienie o nim zostało w każdym kącie chaty. Tę katną woń, jaką wydawały jego suknie

jednostki, zwłaszcza ludzie o słabych żołądkach i chorzy na katary trzewiów, powinni się zająć energiczną kuracją i tak wzmocnić swój organizm, tak go uzbroić, jak uzbraja dowódca fortecę na widok zbliżającego się wroga.

Eskulap.

KRONIKA.

Z życia towarzyskiego. Pan namiestnik, Alfred hr. Potocki, wrócił wczoraj rannym pociągiem do Lwowa.

— Że Stryjskiego donoszą nam, że ostatniemi czasy zmarł w Nieżuchowie, pod Stryjem, po długich i bolesnych cierpieniach, margr. Karol Gordon, zięć hr. Tarnowskiej z Hołobutowa.

Ks. arcybiskup Feliński wyjechał już z Rzymu, a obecnie, jak donoszą telegramy, zawitał do Rapersvylu, gdzie z godną takiego gościa czcią i serdecznością przyjęty został przez hr. Platera. Całe miejscowe duchowieństwo pospieszyło złożyć hołd wzorowemu kapłanowi i wielkiemu patrjocie.

Dzień Marji. Bukiety, wieńce i poduszeczki kwiatowe, wzrosły wczoraj na giełdzie ogrodniczej do cen niesłychanych. Było to następstwem ekonomicznego prawa, mocą którego cena każdego przedmiotu jest wypadkową między popytem a podażą. Ponieważ wczoraj był dzień Marji, a pań i panienek, noszących to imię, mamy bez liku w naszem mieście, więc popyt na kwiaty był wielki, a stąd wzrost ich ceny. Odwrotnie, ponieważ podaż starszych, młodszych i młodziutkich Maryj i Marylek była również wielką, przeto popyt na nie był mały i cena przedmiotu znacznie spadła. Tem się tłumaczy, dla czego wiele tych panien i panienek nie otrzymało tyle biletów z powinszowaniami, ile powinne były otrzymać i ile się spodziewały. O! bo też ta ekonomja polityczna jest jedną z najbardziej zimnych i wyrafinowanych nauk!

Bank krajowy został wczoraj o godzinie 10 rano uroczyście otwarty w obecności marszałka krajowego, p. dra Zyblikiewicza, kilku członków Wydziału krajowego, prezesa Rady nadzorczej, p. Hipolita Bohdana, jej sekretarza, p. W. Milowicza, wszystkich członków dyrekcji, Wrotnowskiego, Smolki i Dymeta, komisarza rządowego p. Karasińskiego i notarjusza p. Jasińskiego. W obecności tych panów wypłacono z kasy krajowej w gotówce i w przekazach miljon zł. do rąk dyrekcji banku i spisano z tej wypłaty akt odpowiedni. Miljon ten będzie, jak wiadomo, stanowił kapitał zakładowy banku. Oby rozmnożył się on jak najwięcej w owoce pożyteczne i ułatwił instytucji tej, którą cały kraj z taką sympatją wita, spełnić to wielkie zadanie, które na niej cięży. Zacny zaś nasz marszałek mógł wreszcie wczoraj z zupełnie usprawiedliwionem zadowoleniem powiedzieć sobie, że wielkiego dokonał dzieła. Stworzył instytucję wielką i piękną, a stworzywszy, oddał ją krajowi. Od jej zarządu i od nas samych zależeć teraz będzie dalszy jej rozwój.

Muzyka wojskowa grać dzisiaj będzie o godzinie 6 i pół wieczorem przed gmachem Inwalidów. Program następujący: 1) Marsz Zistlera, 2) Uwertura z op. „Lekka kawalerja“ Souppé'go, 3) Walc Straussa, 4) Finale z opery „Żydówka“ Halevyego, 5) Polka-Mazurka Zistlera, 6) Fragmenta z op „Romeo i Julja“ Gounoda, 7) Polka francuska Straussa, i 8) Taniec z pochodniami Flotowa. Program ten wykona kapela pułku Nr. 80.

Zginęła jedenastoletnia dziewczynka, p. Emilja Szmidt. Jest to blondynka, nieco piegowata, o włosach krótko ostrzyżonych. Ubrana była w skromną sukienkę perkalikową w różowe kropki. Była bosą. Wyszła z domu dnia 15 czerwca i zapewne, wiedziona ciekawością dziecięcą, oddaliła się zbytnio od mieszkania rodziców i zbłądziła. Ktoby wiedział cośkolwiek o tej dziewczynce, raczy łaskawie donieść osobiście lub przez pocztę ojcu jej, mieszkającemu koło Łyczakowskiej rogatki u murarza Tomasza Nawrockiego.

W zakładzie ociemniałych odbędzie się jutro o godzinie 10 z rana popis doroczny, na który dyrekcja zaprasza publiczność dla pokazania jej, jakie postępy robią chłopcy i dziewczęta w nauce, muzyce i robotach ręcznych. A są tam ładne rzeczy do widzenia. Wszak pamiętać się godzi, że na zeszłorocznym zjeździe nauczycieli dla ociemniałych, nasz zakład otrzymał za swoje roboty pierwszą i najwyższą premję.

Rabunek. Śmiałość rzezimieszków zaczyna już przekraczać granicę przyzwoitości. Wczoraj z rana, a więc w biały już dzień, usiadł sobie pewien robotnik na ławce w parku przylegającym do głównego dworca kolejowego. Jak wiadomo, z rana mnóstwo pociągów przychodzi na główny dworzec i odchodzi z niego; ruch publiczności idącej i jadącej do dworca i z dworca jest zatem wielki. To też ów robotnik, czując się bezpiecznym, oparł głowę o poręcz ławki i zdrzemnął. W tem budzi się i widzi, że go ktoś jedną ręką dusi za szyję, a drugą wydobywa kieskę z jego kieszeni. W kiesce było 21 zł. i kilkanaście centów. Na krzyk robotnika nadbiegł policjant i ujął złodzieja.

Nominacje. Dr. Romuald Schubert i dr. Fryderyk Ruebenbauer mianowani zostali radcami prokuratorji skarbu, zaś dr. Edward Pumper sekretarzem tejże prokuratorji.

Złośliwość czy nieuwaga. Nie upłynął jeszcze tydzień, jak zaznaczyliśmy w tem miejscu, że pojęcie publicznej własności jest w naszem społeczeństwie bardzo mało rozwinięte. Mieliśmy na myśli nieuszanowanie publicznych ogrodów, niedbałość o ulicę, która nie należy do jednostki, ale jest własnością ogółu.

Przyrzekliśmy przy tej sposobności karcić publicznie wykroczenia przeciwko poszanowaniu publicznej własności i wszelkie nadużycia, które wąska miedza dzieli od zamachu na własność prywatną.

Przytoczyliśmy wówczas jedno nadużycie przy ulicy Kopernika. Nasze atoli społeczeństwo jest niepoprawne. Trzebaby chyba za każdym razem wzywać interwencji policji, któraby skazywaniem na karę, odstraszała od lekceważenia przepisów, a tym dopiero sposobem pomogła do wykorzenienia tej zastarzałej... mówimy delikatnie, wady.

Przedwczoraj np. około godz. 9 wieczorem, gdy przy dniu świątecznym ożywiony panował ruch na ulicy halickiej, z okna I piętra, domu pod Nr. 22 lunął strumień wody na przechodniów. Pomiędzy oblanymi znajdowali się ludzie, którzy zapewne nie wiedzieli nawet o tem, że taki niewczesny śmigus jest policyjnie zabroniony, spojrzawszy bowiem tylko do góry machnęli ręką i poszli dalej.

Sądząc z zewnętrznych oznak, tj. z gustownych doniczek i pięknych firanek, moglibyśmy wnioskować, że mieszkańcy I piętra wspomnianego domu, zaliczają się, lub mają pretensję, aby ich zaliczono do inteligencji, a przecież czyn taki, czy on pochodzi z psoty, czy z nieuwagi, bardzo źle świadczy o poczuciu cudzej własności...

Telefony. Przedsiębiorstwo lwowskie telefonów postanowiło jeszcze w ciągu bieżącego roku pokryć siecią telefoniczną Czerniowce i Białę.

Na pomnik Mickiewicza złożyło „kółko wesołych facetów“ 1 zł. 40 ct. Kwotę tę odesłaliśmy na ręce p. prezydenta Weigla.

Zapiski policyjne. Złożono w policji ośm arkuszy nót (część z „Karola Czernego“ 100 *Uebungsstücke*“) i książeczkę pana Jachimowicza, na którą pobierał w handlu Adolfa Mańkowskiego towary; woreczek z kwotą 24 ct. portmonetkę z kwotą 40 ct. i kartę zastawniczą zakładu kredytowego i zastawniczego nr. 30.681 na zastawiony za 3 zł. damski płaszcz; czapkę z czarnego tałszywego baranka i pudełko z 7 parami nicianych rękawiczek. — Znanemu złodziejowi Józefowi Ząbkowi odebrano budzik skradziony niewiadomemu właścicielowi.

Niewiadomy z miejsca obecnego pobytu dr. Toffe Janidów może odebrać sobie w c k. dyrekcji policji zgubioną we Lwowie złotą klamrę z dyamencikami.

Sprawa Tisza-Eszlarska. Rozprawa, jak już onegdaj wspomnieliśmy, została na dwa dni przerwaną. Mimo to wszystkie dzienniki wiedeńskie mają obszerne telegramy i korespondencje z Nyiregihazy. Jest tam, jak zwykle mnóstwo anegdotek ośmieszających, lub nawet oczerniających rząd, świadków i wszystkich Węgrów. Oskarżeni tylko, obrońcy i prokurator z całego węgierskiego społeczeństwa, stanowią ekstrakt zacności i prawości charakteru.

Najciekawszem jednak jest i zastanowienia godnem, że żydzi, którzy gwałtem chcą udowodnić niewinności oskarżoncych, a zarazem jednym zamachem obalić wszelkie podejrzenia o okrutne przepisy rytualne talmudu, widząc, że sprawa ich źle stoi, bo koniec końców zeznania naocznego świadka Maurycego Szarfa nie zostały dotąd niczem zachwiane, postanowili na innej drodze podkopać wiarogodność tych zeznań.

Pomysł wcale niezły; niewiadomo tylko, czy się powiedzie. Z początku, jak forpoczty, padły dwa czy trzy słabe strzały z pod pióra sprawozdawców tego procesu, że Maurycy jest wyrodkiem natury ludzkiej. Następnie w parę dni wymknęło się już podejrzenie, iż nie sposób, aby chłopak ten był zdrowym zupełnie na umyśle — a we wczorajszych dziennikach wytoczyli już korespondenci cięższe działa, którymi chcą zgruchotać całą budowę zeznań Maurycego. Przytaczają oni elukubrację jakiegoś cyrulika żydowskiego, który stara się udowodnić, że Maurycy cierpi niezaprzeczenie na pewne zboczenie umysłowe, mianowicie na tak zwaną według nomenklatury angielskich psychiatrów „moral insanity“. A jakaż podstawa do wydania tak surowego sądu? „Dość spojrzeć, powiada głęboko uczony psychiatra-recenzent — na tę postać wstrętną, która bez zająknienia zeznaje na niekorzyść ojca, a nadto o zgrozo! wypiera się religji swej i z pogardą o niej mówi“.

Ci panowie nie postarali się o to, aby przypuszczenie o wyrodzie psychicznej Maurycego oparte było na sumiennem zbadaniu lekarskiem; korespondentom wiedeńskim spodobało się tylko samo orzeczenie i w lot rozgłaszają po świecie, że Maurycy jes niepoczytalny i zeznania jego nie mogą mieć dla sądu żadnego znaczenia.

Wystarczyło to również i obrońcom, którzy, jak donoszą pisma wiedeńskie, mają na najbliższem posiedzeniu postawić wniosek, aby trybunał zarządził ścisłe zbadanie stanu umysłowego Maurycego Scharfa.

Rozprawa przerwana dwoma świętami, rozpoczęła się wczoraj na nowo. Jutrzejsze dopiero dzienniki przyniosą sprawozdanie z dalszego jej ciągu. Niewielu już świadków pozostało do przesłuchania, w każdym jednak razie pociągnie się jeszcze ten proces dni kilka.

Łabędź, najwspanialszy z pomiędzy pływających ptaków, o nieskalanej śnieżystości piórach stanowi najgłówniejszą ozdobę jezior i sadzawek parkowych. Starożytni poświęcili go bogini piękności. My zaś pomimo całego naszego prozaizmu, hodujemy łabędzie dla ich pięknych kształtów, gdyż użytecznym ptak ten nie jest wcale. Mięso jego jest twarde i łykowate, więc chyba w czasie głodu lub oblężenia mogłoby być poszukiwane.

Dawniej zlatywały się łabędzie gromadnie na Sekwanę i tam przez parę miesięcy do roku żerowały. Dziś najwięcej ich można spotkać w Anglji, gdzie na Tamizie najprzyjemniejsze obrały sobie mieszkanie letnie.

Członek izby panów, lord Ilchester, którego dobra leżą w hrabstwie Dorset, jest właścicielem największej liczby łabędzi i z namiętnością prawdziwie angielską, oddaje się ich hodowaniu.

Z nadejściem pory letniej, arystokracja angielska spieszy do uroczej, choć niegłośnej okolicy Abbotsbury, majętności tego lorda, gdzie na ob-

---

jokey-clubu i wybornego tytoniu, Małaszka czuła ciągle koło siebie. Nosiła teraz głowę bardzo wysoko, byłaby nawet rada, gdyby wszyscy widzieli jej hańbę wyrytą na czole. Gdyby nie wstrzymywała jej trwoga przed Julkiem, poszłaby do karczmy w niedzielę po południu i głośno, bez rumieńca opowiedziałaby z drobnemi szczegółami wizytę hrabiego. Była dumną, że choć chwilkę znalazła się w jego objęciach, zdawało się jej, że jest to szczytem szczęścia i dowodem wielkiej łaski fortuny.

Gdy pan hrabia opuszczał próg Julkowej chaty, upuścił przypadkiem na progu cienką chusteczkę. Małaszka schowała ją w głębi skrzyni. Gdy była sama, wyjmowała biały płatek i przykładała go do twarzy — nie całowała go wszakże miłośnie, wciągała tylko w siebie woń angielskich perfum, tak jak przed kilkoma laty, siedząc na płocie, ocierała twarz o brudną i zatłuszczoną połę lokaja. Z kredensu przeskoczyła na gle do salonu, teraz z litością myślała o Warce i krzaku berberysowym, przy którym odegrała się scena miłosna między lokajem i garderobianką. Sądziła wszakże, że stosunek ten potrwa dłużej, że hrabia zapragnie zobaczyć ją raz jeszcze. Czekała pewna siebie i wrażenia, jakie zrobiła na zdenerwowanym paniczu. Tymczasem dziś mąż jej spokojnie mówi, że państwo jadą na wesele, a on pozostaje w chacie.

Czy on pozostaje, jest to dla niej obojętne. Ale hrabia wyjeżdża!

(Ciąg dalszy nastąpi).

szernej lagunie przeszło tysiąc łabędzi kokietuje ze sobą.

Gnieżdżą się w trzcinie, samica buduje gniazdo ze suchych roślin i badyli, w które składa sześć do siedmiu bielutenkich jaj. Zaledwie młode się wyklują, wyprowadzają je rodzice na otwartą powierzchnię jeziora i otaczają najtroskliwszą opieką.

Łabędzie nie rozmawiają nigdy ze sobą, w razie chyba nagłego przestrachu wydają jakiś przytłumiony świst.

Dzikie konie tak licznie rozmnożyły się ostatniemi czasy w Australji, że je zaliczono do zwierząt szkodliwych, które niszczyć należy. Dla miejscowych rolników są one prawdziwą plagą; opustoszają pola i ogrody, a nie rzadko tak porozpędzają spokojnie pasące się konie domowe, że ich potem niepodobna odszukać. W Europie polowanie na konie wydaje się czemś niepojętem, biedny jednak kolonista australski, prócz kul i prochu nie zna innego sposobu wybawienia się od nieproszonych i niepożądanych gości.

Długie paznogcie. Chińczycy mają dziwny zwyczaj, naśladowany zresztą i przez pewnych niechińczyków, noszenia długich paznogci, które pielęgnują z szczególnem upodobaniem. Mieszkańcy niebieskiego państwa uważają długie paznogcie za oznakę dobrego tonu i szlachetnego pochodzenia ich posiadacza — co najmniej zaś są one świadectwem, że szczęśliwy ich posiadacz nie zajmuje się grubą ręczną robotą. Dżentlmeni chińscy hodują sobie czasem paznogcie na 8—9 cali długości, ażeby zaś z wielkim mozołem wyhodowane zakończenia kończyn górnych nie uległy przypadkowemu złamaniu i w ogóle zniszczeniu, pokrywają palce długiemi banbusowemi pałeczkami, które połączone razem tworzą rodzaj rękawiczki. Dzięki tej elegancji ręce tych panów przestają być pożytecznymi organami, a stają się zbytecznym ciężarem.

Morskie rybołóstwo w Anglji. Temi dniami odbył się w obec licznie zgromadzonego arystokratycznego towarzystwa Londynu odczyt, wypowiedziany przez księcia Walji, a napisany przez księcia Edynburskiego. Przedmiotem odczytu było morskie rybołóstwo Zjednoczonych królestw. Ogólna liczba mężczyzn i podrostków, zajmujących się rybołóstwem na wybrzeżach W. Brytanii wynosi przeszło 113.000 osób. Z cyfry tej 41.000 przypada na samą Anglję, 48.000 na Szkocję, a 20.000 na Irlandję. Ludność, żyjąca wyłącznie z połowu ryb, wynosi 540.000. Zajęcie rybaków połączone jest z niebezpieczeństwem, które zwiększa jeszcze lekkomyślność i brawura, z jaką młodzi szczególniej rybacy traktują kapryśne fale morza. Na morzu niemieckiem, podlegającem nagłym wiatrom, rybacy topią się często dla tego tylko, że do parowców dowożą ryby w niewielkich i zbyt przeładowanych czółnach. Bardzo szkodliwy wpływ na bezpieczeństwo i moralność rybaków wywierają jeżdżący zwykle w czasie łowów handlarze różnych spirytualjów. W ciągu ostatnich dwu lat tonęło rybaków średnio po 857 rocznie. Procent wypadków utonięcia jest bardzo niejednakowy w różnych okręgach, gdzie odbywa się połów. Największy procent, 11.31 na 1000 spotykamy wśród rybaków, którzy pracują na morzu niemieckiem. Pomiędzy newhawańskimi rybakami procent ten wynosi tylko 0.75 na 1000. W Harwigh każde 720 tonn ryb kosztuje jedno życie ludzkie, w Weymanth idzie 1 życie na 5.931 tonn. W całej Anglji, każde 1435 tonn kupuje się ceną jednego życia.

Rady małżeńskie.

Pewna praktyczna amerykanka takich udzieliła rad synowi, wahającemu się w wyborze dozgonnej towarzyszki życia:

Staraj się, iżbyś do mieszkania swojej bohdanki mógł nieświadomie dostać się zrana, a tem samem przekonać się, jak długo sypia i czy widziana na jej licach białość i świeżość nie uległa zmianie po użyciu wody i ręcznika.

Uważaj synu mój, czy w stosunkach z matką nie jest ona szorstką i ucinkową, bo taką z pewnością będzie później dla ciebie.

Jeżeli przeciwnie synu mój zaraz w poranku dnia znajdziesz ją schludnie ubraną, z tymże wdziękiem twarzy i uśmiechem, jeżeli dla swojej matki okazuje jednostajną zawsze łagodność i cierpliwość — jeżeli z upodobaniem zajmuje się skrzętnie przysposobieniem śniadania i uporządkowaniem w domu, wtedy, synu mój, znalazłeś skarb, który staraj się czemprędzej dla siebie pozyskać"...

Na wielkim świecie.

— Pani będzie jutro na raucie u hrabiny?

— O, niezawodnie...

— Ja także.

— Ach, jak to mię cieszy!

— Cieszy mnie, iż panią to cieszy, iż mnie to cieszy...

UCZUCIOWI.

(Komedja w 2 aktach Józefa Blizińskiego.)

„Uczuciowi" nie będą nigdy należeć do tych perełek, które przyozdabiają koronę sławy autora „Pana Damazego". Wczorajsze przedstawienie utrwaliło w nas tylko przekonanie, że i prawdziwy talent popełnia czasami... „Uczuciowych".

Ostatnia komedja p. Blizińskiego, jest przedewszystkiem obrazkiem, ale obrazkiem zamazanym. Ani jednego typu, ani jednego charakteru nie ma tam wyraźnego, tak, że po zapadnięciu kurtyny widz nie wie, jacy ludzie przesunęli się przed jego oczyma. Wstrętu one nie budzą, ani sympatji, i wraz z zakończeniem sztuki zacierają się w pamięci widza.

Motywem komedji jest stara piosenka, chęć złapania bogatego męża i posażnej żony pozorem majątku. Aby zaś uprawdopodobnić te pozory, trzeba z jednej strony posunąć się do tego, czemu w życiu codziennem nadajemy nazwę brudoty, z drugiej strony okryć się płaszczem blagi. Krzyżują podstępne zamiary opiekunów nietknięte rdzą chciwości serca szlachetnych kochanków, o tyle tylko, że zapobiegają wzajemnemu rozczarowaniu po ślubie, gdyż zresztą sprawa kończy się po części tak samo, do czego zmierzali opiekunowie za pomocą blagi.

Pod względem budowy sztuki musimy zarzucić autorowi wadliwą nadzwyczaj ekspozycję. Przez cały akt pierwszy wchodzą na scenę osoby, które coś przebąkują o zmartwieniach, przeciwnościach, grożącej jakiejś katastrofie, a publiczność nic nie wie, o co tym ludziom chodzi i jaka ciężka tajemnica przygniata ich sumienia.

Gdyby zaraz z początku widz był wtajemniczony, jaki zachodzi stosunek między opiekunem a pupilką, ciotką i guwernerem, rzecz nie nużyłaby tak bardzo i więcej interesowała. W komedji zaś wczorajszej widz dowiaduje się o tem wszystkiem dopiero przy końcu, co mu utrudnia zrozumienie całego pierwszego aktu.

Nie ma również proporcji między ekspozycją, kulminacyjnym punktem a rozwiązaniem.

Na wczorajszem przedstawieniu, teatr był pełny, gdyż sympatyczne imię autora zwabiło liczną publiczność, która zapominając za sprawiony jej potrosze zawód, a wdzięczna za gody, jakie jej autor sprawiał dawniejszemi utworami, wywołała go kilkakrotnie serdecznemi oklaskami.

Co do gry artystów pochwalić musimy przedewszystkiem p. Stachowiez, p. Wojdałowicza i p. Lubicza, którzy naturalną i staranną grą zjednali sobie powszechny oklask. P. Germanowej i p. Zbońskiemu zwracamy uwagę, że szarża niegodna jest ich talentu; tolerować ją można w operetce, ale w poważnej komedji wcale nie przystoi. P. Kwiecińska tym razem była przesadnie tragiczną. P. Żelazowski i p. Walewski mieli nie wielkie role i odegrali je starannie

(R—t.)

Humorystyka.

Ziarnka atyckiej soli z naszych pism humorystycznych, sumiennie i bezstronnie zebrane.

Z Kurjera Świątecznego:

Dandys warszawski.

— Niech no papa da pieniędzy, bo mi gwałtem potrzeba!

— Mnie także. Już wszystko wybrałeś a kraść nie pójdę, bo jakoś nie wypada.

— No! prędzej papie ujdzie jak mnie — papy nikt nie zna, a ja mam rozległe stosunki w eleganckim świecie.

Okulary.

Prawda to, doświadczenie uczy nas życiowe,
Że oko młodzieniaszka w wiosennem zaraniu,
Patrzy na świat przez szkiełka cudownie różowe.
Młodzieniec, gdy mu we łbie tkwi myśl o kochaniu,
Gdy zacznie pieścić w duszy marzenia wyśnione
I jest pełen nadziei — nosi szkła zielone.
Zaś stary, gdy mu wichry włosy z głowy zgarną,
Gdy uzna kłopot życia za gonitwę marną,
Na marzenia, iluzje, patrzy zwykle czarno.

Na łące.

Ekonom. Maciek bestyjo, cegój se nie naostrzyłeś kosy w chałupie?

Maciek. A bo ja głupi? Jak mam kosę tępą, to ją ciągle ostrzę — a jak ostrzę to nie koszę, zawdy to moja spekulacja.

Z Muchy:

Projekt do nowych wyścigów.

Ponieważ wyścigi już się skończyły, proponujemy urządzenie nowych wyścigów, które, jesteśmy tego pewni, zainteresują niezmiernie publiczność.

Wyścigi te, które mogą się odbywać na koniu, w powozie, dorożce lub pieszo, stosownie do życzenia współubiegających się, są następujące:

1. Wyścig naiwnych artystek.

Nagroda:

Maszyna do bicia oklasków, opatrzona gratisowym biletem na paradys.

2. Wyścig naszych znanych „katonów" literackich.

Nagroda:

Korzystna posada w finansowej instytucji.

3. Wyścig z przeszkodami urzędników instytucyj prywatnych.

Nagroda:

Gratyfikacja równająca się kosztowi śniadania ich dyrektorów.

4. Wyścig reporterów.

Nagroda:

Podręcznik kieszonkowy, zawierający szczegółowy spis miljona wypadków, katastrof, zbrodni, samobójstw, recenzyj teatralnych itp. awantur.

Podczas wianków.

— A panna Jagnieszka bez cóż nie puści wianka?

— A bo go nie mam.

— E... mnie się widzi, że panna Jagnieszka już dawno swój wianek puściła...

— Ej... panie Ignac, prosze tylko bez komplementów...

Z Różowego Domina:

Wlazł kotek na płotek...

(Piosnka Stańczyka).

Na co nam bracia programów?
Na co busoli! — myśl dzika! —
Busolą niechaj nam będą
Dzwonki u czapki Stańczyka.
W ich brzęku nasza synteza,
Nasz program — duszo pobożna:
„— Stoim i zawsze stać chcemy
W kuchence, tuż blisko rożna!"
Nie trudna wcale to piosnka,
Głosu nie psowa jej fuga,
I łatwo każdy spamięta:
„— Wlazł kotek na płotek i mruga.."

Petersburg, Wiedeń czy Moskwa?
Gdziekolwiek rzucą nas losy,
Nie groźną wichru nam wściekłość,
Nie straszne gromów nam ciosy.
Z busolą taką do portu
Każdego w lot trafić można;
Drzwi nam do kuchni otwiera:
„— Stać chcemy tuż blisko rożna!"
Z tą piosnką po życia fali
Gładko nam idzie żegluga,
Więc też śpiewamy bez końca:
„— Wlazł kotek na płotek i mruga!"

Przestroga.

Jeżeli przykrych zawodów
Uniknąć chcesz na świecie,
" Nie wierz pogodzie, koniowi,
Psu, strzelbie i kobiecie.

Słownik Lindego.

Rada: gorzkie lekarstwo, które człowiek chętnie drugim podaje, ale sam nigdy go nie zażywa.

Rada gminna: aparat do strzyżenia owiec.

Rada państwa: kataplazm na finansowe bolączki państwowego skarbu.

Rada szkolna: ewangeliczny korzec, służący do przykrywania światła.

Radca: biurowa gąsiennica.

Rajska golizna: błogostan przedhistoryczny, do którego nas powoli, lecz skutecznie prowadzi złota era.

Ramota: wyraz służący do oznaczenia przeciętnej wartości galicyjskich produkcyj literackich. *NB.* Używa się tylko wtedy, jeżeli się odnosi do tego, co ktoś inny napisał, a nie do tego, cośmy sami napisali.

Rarytas: panicz bez długów, panna bez pretensji itd.

Raut: angielskie towarzyskie zebranie, gdzie się za żydowskie pieniądze, paplając pe francusku, polska szlachta nudzi i ogaduje w sposób całkiem galicyjski.

Realizm: małpowanie — prawdy.

Recepcja: urzędowa poziewalnia.

Ze Szczutka:

Na bruku lwowskim.

— Dlaczegoż odjęto trafikom prawo sprzedaży pewnych dzienników?

— Bądź kontent, że prenumeratorom nie zakazano prenumerować...

— Et, taki zakaz niemożliwy.

— Niemożliwy, ale że w dzisiejszych czasach byłby skuteczny, za to ręczę.

Gogo.

A więc *Saison morte* już u drzwi,
Anemiczna stolic era,
W której każdy, jeśli może,
Do wód jakich-ś się wybiera.

Finio siedzi już w Karlsbadzie,
Cezio marzy w cieniach Vichy,
Lucio zaś u wód Ostendy
Pędzi żywot w lubej ciszy.

Każdy szuka sobie ulgi
W kąpielowej gdzieś idyli;
A ja dotąd w mieście czekam,
Do wyjezdnej tęskniąc chwili...

Lecz wyjadę, rzecz już pewna;
Ciotka wreszcie zmiękła trochę
I już sama wierzy temu,
Że me plany nie tak płoche.

Kto wie, co się zdarzyć może?..
Czuję jakieś serca drżenie...
Kto wie, anu-ż gdzieś u wód tam
Ja posażnie się ożenię?

Podchwycone telegramy.

(Przyczynek do historji o fałszywym apetycie).

Z Wiednia do redakcji Czasu:

„Dymisja Potockiego pewna. Nie pisać o tem, ale przypomnieć kto twórcą lojalności kraju“. L. W.

Z Krakowa do Wiednia:

„Artykuł gotowy. Autor owego sławnego adresu wyraźnie wskazany. Czy dobrze?“

Ze Lwowa do Krakowa:

„Czyście oszaleli. Lwów krzyczy — pocóż ta prowokacja z waszej strony“. —

Z Krakowa do Wiednia:

„We Lwowie irytują się, co robić?

Z Wiednia do Krakowa:

„Zbesztać“

We dwa dni potem:

Z Wiednia do Krakowa:

„Potocki zostaje. Przycupnąć i nic nie odpowiadać“.

GŁOSY PRASY.

Kurjer Rzeszowski porusza dziś bardzo ważną sprawę — kwestję matury szkolnej. Pochop do tego czerpie z tego faktu, że w tym roku w rzeszowskiem gimnazjum na 36 uczniów, którzy siedli do matury, zdało egzamin tylko 19. Siedmnaście rodzin zostało więc ukaranych za to, że ich synowie zapomnieli „jakiegoś wyjątkowego wyjątku w języku ongi używanym w pięknej Helladzie lub pomylili się w przeprowadzeniu trzyłokciowego wywodu dla udowodnienia jakiegoś fizycznego zjawiska“. I któż winien tej karze? Zdaniem *Kurjera* wcale nie uczniowie; nie są także winni i nauczyciele, ale cała wina spada na system szkolny, którymy zapożyczyli od Niemców, a który jest potworny. Posłuchajmy jak *Kurjer* to uzasadnia:

„Od najmłodszych lat dzieci nasze obciążone bywają pracą nadmierną. Sześć godzin dziennie przesiadywać muszą na szkolnej ławie, a drugie 6 godzin w domu nad książką, by nauczzyć sie wyznaczonych lekcyj. Zbytecznem byłoby udowadniać, o ile szkodliwym dla zdrowia jest system podobny. Najlepszym tego dowodem jest, że młode pokolenia karłowacieją coraz więcej, tamowane w swym fizycznym rozwoju. Gdyby też przynajmniej praca taka dla młodocianego ich ducha obfite przyniosła korzyści! Lecz i tego przyznać nie możemy. Młodzieniec wychodzi z gimnazjum. Przez lat 8 uczono go języka niemieckiego, a nie zna go prawie zupełnie. Przez całe sześć lat uczono go greki, ze ścisłością godną lepszej sprawy, na to, by on po ukończeniu gimnazjum co rychlej wyrzucił ten niepotrzebny balast, którym obciążono mu głowę. Z innych przedmiotów udzielanych mu w gimnazjum, nie odnosi on także namacalnych korzyści, gdyż faktem jest, że młodzieniec po ukończeniu szkoły do niczego prawie zdatnym nie jest i brak mu nawet wszelkich chociażby pobieżnych wiadomości wszechstronnych, a praktycznych. Śmiało więc powiedzieć możemy, że obecny system szkolny jest systemem udręczenia, którego koroną jest t. zw. egzamin dojrzałości“.

Ale najgorszy system można byłoby jeszcze jako tako naprawić, gdyby w praktyce starano się łagodzić jego wady. Tymczasem nasza Rada szkolna nietylko tego nie robi, ale przeciwnie stara się jak gdyby umyślnie zaostrzać. *Kurjer* przytacza na to dowody, a między innemi ten, że kiedy, powiada, w sferach szkolnych wiedziano dobrze, iż tegoroczne ósma klasa w Rzeszowie jest dość słaba, to Rada szkolna zamiast w egzaminie matury wprowadzić jakieś ułatwienia, lub dać czas malcom do przygotowania się, kazała ich właśnie jaknajostrzej egzaminować i naznaczyła na ten maturalny egzamin termin jak najwcześniejszy, bo 15 maja. *Kurjer* wzywa Sejm, aby koniecznie dążył do reorganizacji Rady szkolnej lub do natchnienia ją duchem bardziej zgodnym z zasadami postępowej i jedynie rozumnej pedagogiki.

Dziennik Polski zastanawia się dzisiaj nad wiecem ruskim i powiada, że nie był to wiec na korzyść sprawy ruskiej, ale jedynie tendencyjna demonstracja przeciwko Polakom. Jeżeli więc Rusini zamierzają teraz na prowincji urządzać takie wiece i chłopów taką samą, jak na tym wiecu karmić będą strawą, to *Dziennik* wątpi czy doprowadzą ich do dojrzałości politycznej...

„Wszczepiać w chłopa — pisze on — nienawiść rasową do Polaków, to nie praca w duchu narodowym, lecz dążność jawna do rozstroju społecznego, który może w przyszłości fatalne wydać owoce. Cóż może być bardziej szkodliwego, jak karmić ciemne masy fałszami w tym jednym celu, aby wywołać nienawiść do szczepu pobratymczego, związanego z Rusinami tylu wiekową wspólnością dziejów, z którym zresztą naród ruski będzie musiał i w przyszłości dzielić losy, jakie Opatrzność dla obudwu przeznaczy narodów“?

Następnie *Dziennik* nicuje referat p. Nahornego i wykazuje wszystkie — a jest ich legjon — jego błędy i powiada tak:

„Pole ekonomiczne jest neutralnem, na którem dawniej spotykaliśmy się nieraz zgodnie nawet z partją świętojurską. Czyż obecnie ma być inaczej? Nie sądzimy. A jeśliby tak było, to o tych panów, którzy działają za pomocą kłamstw tak oczywistych, nie potrzebujemy się wcale troszczyć. I lud i kraj cały przejdą i przejść muszą do porządku dziennego nad tymi, co w ten sposób próbują ich bałamucić“.

Gazeta Narodowa także dziś mówi o wiecu ruskim i powiada, że aranżerowie jego nie znają pierwszych elementów ekonomji politycznej, a w całem swem postępowaniu zdradzają tylko nienawiść do Polaków.

„Ta nienawiść oślepia ich zupełnie. Jedno z pism humorystycznych zażartowało sobie, że ci aranżerowie i ich zwolennicy powinniby się nazywać nie Rusinami lecz antipolakami. Żart ten zawiera istotną prawdę w sobie. Nienawiść do Polaków jest główną i najwybitniejszą cechą tych panów. Rusina każdego, w którym tej nienawiści do Polaków nie odkryją, uważają jako nienależącego do nich i odsądzają od narodowości. W rezolucjach, przedłożonych wiecowi, nie ma ani jednego ustępu, któryby nie był wypływem tej nienawiści, a w przemówieniach, popierających te rezolucje, to już wylano cały jad tej nienawiści. I ci aranżerowie, krocząc temi drogami, myślą, iż pracują dla swego narodu, podczas gdy istotnie pracują na jego niekorzyść“.

Gazeta Narodowa odpowiada dziś także *Gazecie Krakowskiej*, ale w ten sposób, że przechodzi na stanowisko krakowskiego pisma i przyjąwszy jego zapatrywania, robi minę, iż tylko swój dawny rozwija pogląd. Dzisiaj, powiada ona, żadne z naszych stronnictw nie może być w bezwzględnej opozycji do rządu, w takiej np. w jakiej byłoby stronnictwo świętojurskie.

„Nie wyklucza to jednak wcale obowiązku jaknajbardziej samodzielnego traktowania spraw krajowych w duchu interesów narodowych. To powinno być zasadą każdego polskiego Koła politycznego, stosunek zaś do każdoczesnego rządu austrjackiego jest tylko formą, środkiem do praktycznego wykonywania tego zasadniczego obowiązku“.

A przed tygodniem utrzymywała *Gazeta N.* że wszystkie stronnictwa sejmowe powinny popierać rząd. Owóż między popieraniem rządu na polu spraw krajowych, a samodzielnem traktowaniem tych spraw w duchu narodowym jest taka przepaść, że tylko ją chyba uprzywilejowani fabrykanci wszelakich impertynencyj prasowych wypełnić są w stanie.

Gazeta Lwowska mówi coś o Rumunji.

Przegląd polityczny.

Austrja. Cesarz wyjechał w niedzielę na czas dłuższy do Styrji i Krainy. Podróż ta ma znaczenie polityczne o tyle, że chodzi o zadokumentowanie lojalności względem korony i monarchji wszystkich krajów Rzeszy rakuskiej bez względu na narodowość, szczególniej zaś niemieckiej, wśród której, jednocześnie z krzykami o zezłowiańszczaniu Austrji pojawiły się pangermańskie, irredentystyczne agitacje.

Na stacjach, przez które cesarz przejeżdżał, spotykał uroczyste przyjęcie. W Mürz-Zuschlag witał cesarza namiesnik Kübeck; na stacji Grotwein udał się panujący powozem do pobliskiego klasztoru Cystersów, gdzie obejrzał pomnik Ernesta Żelaznego.

Najświetniejsze było przyjęcie w samym Gracu, dokąd cesarz przybył przedwczoraj. Według urzędowego komunikatu w Gracu zabawi cesarz do 5 bm., poczem zwiedzi okoliczne miejscowości a 7 i 8 znowu powróci do stolicy Styrji. 11 bm. oczekiwany jest austrjacki monarcha w Lublanie. Hr. Taaffe towarzyszył cesarzowi do Gracu, dziś już jednak ma powrócić do Wiednia.

— Nie mamy jeszcze dokładnego statystycznego wykazu o rezultacie wyborów z miast czeskich, wiadomo już jednak, że Czesi zdobyli w tej kurji większość, a zwycięstwo czeskich wyłącznie kandydatów w Pradze, napawa Czechów wielką radością.

— Adres studentów czeskiego uniwersytetu i politechniki wystosowany do rektora Maasena w języku francuskim, wyraża głęboki szacunek dla męża, który mimo zakorzenionych głęboko przesądów i niechęci kolegów do narodowości czeskiej, nie wahał się podnieść głosu w obronie słuszności.

— *Presse* donosi, że namiestnik hr. Alfr. Potocki był dnia 30 z. m, na audjencji u cesarza. Tenże dziennik zapewnia, że stan zdrowia p. namiestnika jest zupełnie zadowalniający i że tenże po powrocie z urlopu obejmie swą posadę. *Presse* zaprzecza pogłoskom o ustąpieniu hr. Potockiego.

Niemcy. — *Berl. Tagbl.* powiada, że ostatnia nota papieska, wysłana do Berlina, roztrząsa nie tylko najnowszy projekt do prawa kościelno-politycznego, lecz oznacza zarazem główne punkta, które winny być podstawą przyszłej ugody między Kurją i Berlinem. Ugoda ta wyrównać ma szczerby projektu, ułożonego „za plecami Watykanu“. Kurja uznaje pojednawczy charakter przedłożenia kościelnego i obiecuje się zgodzić nawet na *Anzeigepflicht*, jeżeli Prusy uznają równocześnie jako bezkarne wszelkie spełnianie obowiązków duchownych, wypuszczą zaś z swej opieki wykształcenie duchowieństwa

— Niemiecka rada związkowa odroczyła się do jesieni.

Francja. — Zewsząd zapewniają, że układy z Chinami są na złej drodze z powodu, że Francja nie zgadza się na uznanie protektoratu Chin nad Anamem. — Francja spotyka się z zarzutami, że postępuje niepraktycznie, stawiąc wyżej formułki traktatów nad realne korzyści wypływające z handlu i kolonizacyj, przeciwko którym, ani Chiny ani Anam nie protestowałyby zbyt gorliwie. W ogóle zresztą Francja grzeszy brakiem stanowczej decyzji w tej sprawie. Nie ma w tym względnie jedności opinii w gabinecie, a nie ma jej i w kraju.

— Izba poselska odrzuciła wniosek skrajnej lewicy, dążący do zapewnienia radom municypalnym szerszej samodzielności, dziś bowiem dzia-

łalność rad miejskich we Francji nadmiernie skrępowana jest przez administrację rządową. We Francji pod republikańską powłoką kryje się wciąż jeszcze stary porządek z czasów cesarstwa.

— Skrajna lewica postanowiła z okazji uroczystości narodowej 14. lipca postawić w Izbie wniosek o amnestję dla politycznych przestępców, z której mogłaby skorzystać i Ludwika Michel wraz z towarzyszami.

Rosja. Nowo utworzony urząd namiestnika stolicy poruczono generał-porucznikowi Grasserowi. P sada „gradonaczelnika" jest najwyższą władzą policyjno-wojskową dla Petersburga.

— 83 wójtom z Królestwa, którzy obecni byli na koronacji carskiej, rozdano złote i srebrne medale zasługi.

— Krajewski znany wydawca zawieszonego ongi „Gołosu", który miał wychodzić ponownie pod cenzurą odprzedał, go pewnemu francuskiemu towarzystwu spekulantów, na czele którego stoi niejaki Zion, wydawca „Gaulois" i przyjaciel Katkowa. Nowi wydawcy zamierzają przedewszystkiem robić interesa na inseratach, na poręczenie przytem Katkowa przyszły ów Gołos zwolniono z pod uprzedniej cenzury.

Belgja. Sekcja centralna komisyj parlamentarnych belgijskich przyjęła czterema głosami przeciw trzem rządowy projekt reformy wyborczej, oparty na cenzurze inteligencji i egzaminach wyborczych.

Egipt. Z Aleksandrji donoszą, że w Damiecie umarło dotąd na cholerę 109 osób; w Port Said zaszedł tylko jeden wypadek cholery. W Sammanhud zmarły cztery osoby.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Paryż, 2 lipca, godz. 10 min. 30 wieczór *Figaro* potwierdza rozpowszechnioną ostatniemi dniami wiadomość, że stan zdrowia hr. Chamborda budzi obawy i jako wtajemniczony w legitymistyczne biuletyny utrzymuje, że francuski chorąży białego sztandaru cierpi na chorobę sercową. Hrabia Paryża udaje się do Wiednia.

Wiedeń, 2 lipca, godz. 10 min 40 wieczór. Z Wiener Neustadt zaprzeczają pogłosce o śmierci hr. Chamborda. Hrabia jest jednak niebezpiecznie chory.

Wiedeń, 2 lipca, godz. 11 min. 15 wieczór. Rząd rumuński w odpowiedzi na zapytanie rządu austrjackiego w sprawie znanej mowy Gradisteanu dał uspokajające wyjaśnienia w swym urzędowym dzienniku.

Jak słychać jednak, rząd austrjacki usprawiedliwienie to nie uważa za dostateczne i żąda od gabinetu rumuńskiego bezpośredniego i formalnego zapewnienia, że podobna demonstracja, jak mowa Gradisteanu nie powtórzy się.

Londyn, 2 lipca godz. 11 wieczór. Urząd dla spraw zagranicznych w Londynie przedsięwziął szczegółowe poszukiwanie dla wyśledzenia źródła, z którego powstała pojawiająca się obecnie w Egipcie cholera. Są tu przekonani, że zaraza nie została z Indyj przyniesioną.

Dyspozycja obiadowa

na **Środę** 4 lipca 1883.

Objad droższy:	**Objad tańszy:**
Rosół z knedelkami bułkowemi.	Rosół z krupkami jęczmiennymi.
Móżdżek w muszlach.	Sztuka mięsa z pieczarkami.
Potrawa z podrubców gęsich.	Pieczeń nerkowa nadziewana farszem bułkowym z ogórkową sałatą.
Polędwica z rożna z świeżemi grzybkami.	
Biszkopty z szodem.	

Przepisy i objaśnienia otrzymywać można, nadsyłając 20 ct. w markach listowych do **Kurjera Lwowskiego** z napisem „Wakri".

Telegramy zbożowe z dnia 2. lipca.

Wiedeń: Pszenica za 100 k. 10·50—11·— złr., żyto kilo — złr., Okowita —·—34·25 złr. **Peszt.** Pszenica 100 kilo za 10·52—55 złr., rzepak 14·58— złr. — **Berlin:** Pszenica za 100 kilo 186·25 marek, żyto — m., okowita 57·40— m., olej rzepakowy 65—·— m. **Paryż:** Mąka za 159 kilo 56.50— franków, olej rzepakowy 104·— fr., okowita —·— fr.

Lwów z Izby handlowej, 1 lipca, 1883.

I. Akcje za sztukę

bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	295 —	298 00
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	168 00	171 00
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	290 00	295 00
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	250 —	255 —
2. Listy zastawne za 100 złr.		
bez kupona bieżącego		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99 40	100 40
„ „ „ 4 „ w. a.	89 50	90 50
„ „ „ 5 „ okresowe	99 40	100 40
„ „ „ 4 „ los $41\frac{1}{2}$ l.	86 40	88 .
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 70	102 70
„ „ „ 5 „ w. a.	97 80	98 80
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100 75	101 75
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	101 —	102 50
„ „ „ „ „ „ 5 „	93 —	95 —
3. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogól. roln. kred. zakład. dla Gal. i Bukow. 6 prc., los. w 15 lat	— —	— —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	98 30	99 40
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	95 —	98 00
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101 —	103 —
5. Losy.		
Miasta Krakowa	17 50	19 50
„ Stanisławowa	22 —	24 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 55	5 65
Dukat cesarski	5 58	5 68
Napoleondor	9 45	9 55
Półimperjał	9 77	9 87
Rubel rosyjski srebrny	1 55	1 65
„ „ papierowy	1 $15\frac{1}{2}$	1 $17\frac{1}{2}$
100 marek niemieckich	58 25	59 00
Srebro	— —	— —
Kuponny w srebrze	— —	— —

Wiedeń d. 2. lipca 1883.
(godzina 10 m. 40 przed poł.)

	Dzisiejsze	Z dnia poprze
Akcje austr. kredytowe na 160 złr.	296 80	297 30
Akcje Anglobanku na 120 złr.	108 50	109 25
Unionbank na 100 złr.	114 50	115 00
Akcje kolei Karola Ludwika	296 00	301 —
Lombardy na 200 złr.	154 90	154 60
Napoleondory	9 50	9 50
Rosyjski rubel papierowy	1 $16\frac{3}{4}$	1 17

Usposobienie: słabe.

Wiedeń d. 2 lipca 1883.
(godz. 1 m. 50 po poł.)

Losy alpejskie	63 25	63 80
Akcje Anglobanku na 120 złr.	106 75	100 —
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 złr.	297 00	301 25
Lombardy (kolej Południowa) na 200 złr.	155 10	154 90
Akcje kolei państwowej	325 40	326 20
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 złr.	159 00	158 50
Siedmiogrodzkie I. na 200 złr.	109 80	109 8[illegible]
Złota renta węgierska 4% na 100 złr.	88 92	89 42
Rosyjski rubel papierowy	116 75	117 —
Obligacje węg. indemnizacyjne 10% podat.	99 25	99 25
Akcje węgier. banku kred. na 200 złr.	294 50	295 75
Unionbank na 100 złr.	114 00	115 25
Akcje kolei Elbethal	221 25	219 25
Akcje kolei Alfold-Fiume na 200 złr.	170 00	170 —
Akcje kolei Lwow.-Czerniowieckiej na 200 złr.	169 50	169 —
Losy premiowe wiedeńskie na 100 złr.	124 75	125 25
3% losy tureckie na 400 franków	24 50	24 50
Akcje Bankvereinn na 100 złr.	105 00	105 40
Losy premiowe węgierskie na 100 złr.	116 75	114 90

Usposobienie: spokojne.

Berlin d. 2. lipca 1883.
(godz. 5 minut 20 po poł.).

Rosyjski rubel papierowy	199 60	199 60
Akcje austr. kredytowe	509 [illegible]	512 50
Akcje kolei Karola Ludwika	127 00	129 75
Austryjackie banknoty.	171 50	170 90

Przyjechali d. 2 lipca 1883.

Hotel ŻORŻA. K. hr. Dzieduszycki z Martynowa, T. hr. Kaszowski z Wołynia, S. Sarnecki z Turynki, I. Agopsowicz z Kułaczkowic, M. Bogdanowicz z Kosowa, I. Kellermann z Kańczugi, A. Milde z Wiednia, E. Festenburg z Wołczkowa.

Hotel ANGIELSKI. I. Chądzyński z Warszawy, W. Rylski z Uhrynowa, I. Kamiński z Dołhołuk, W. Starzyński z Jarhorowa, W. Jastrzębski z Ustrzyk, L. Lekczyński ze Złoczowa.

Hotel EUROPEJSKI. H. Zabiełło z Warszawy, A. Zaleski i Płotnicki z Rosji, D. Antoniewicz z Zadubrowic, H. Kohn i Z. Bruck z Wiednia.

POCIĄGI KOLEJOWE.

od 1. czerwca 1883.

podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczór pociag osobowy, o godz. 11 min. 40 przed południem mieszany, o godzinie 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny o god. 3 min.35 rano i o godz. 3. min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min, 17 wieczór pociąg pospieszny. o godz. 2 min. 31 rano i o godzinie 1 min. 48 po połndniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min 5 rano i o godz. 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany i godz. 3 m-n. 4 po poł. pociąg lokalny Szezerzec-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 wieczorem pociąg popieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po połndniu pociąg mięszany, o godzinie 6 minut 35 rano pociąg lokalny

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 minut 30 rano pociąg pospieszny, godz. 12 min. 15 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 minut 38 po południu i o godz. 10 minut 8 wieczor pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godz. 6 min. 3 rano pociąg pospieszny, o godz. 1 min. 4 po południu i o godzinie 11 wieczór pociąg mięszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 11 mit. 20 przed połud. pociąg lokalny Lwów-Szczerzec.

Teatr hr. Skarbka.

W Poniedziałek dnia 3. Lipca 1883.

WESOŁA WOJNA

(der lustige Krieg).

opera komiczna w 3 aktach z muzyką J. Straussa, przekład A. Urbańskiego. Kapelmistrz p. H. Jarecki.

Artemizja księżna Malaspina, małżonka udzielnego księcia Massa-Carrara — pni Kasprowicz.
Violetta, wdowa po hr. Lomellini, jej kuzynka — pni Skalska.
Markiz Filippo Sebastiani, siostrzeniec księżnej — p. Bandrowski.
Umberto Spinola) młoda szlachta — p. Alma.
Riccardo Durazzo) w wojskowej służ- — p. Szurkowski.
Carlo Spinzi) bie rzeczypospo- — p. Guberski.
Fortunato Franchetti) litej genueńskiej — p. Wojnowski.
Vaan Scheelen, pułkownik książęco-limburski — p. Karge.
Baltazar Groot, hodowca tulipanów w Haarlem — p. Skalski.
Eliza, jego żona — p. Bocskaj.
Biffi) sierżańci w służbie genu- — p. Krykiewicz.
Guini) eńskiej — p. Fedyczkowski.
Kamilla Venturi, dama na dworze książęcym Massa-Carrara — p. Dutkiewicz.
Giovanina Ranzi) — pna Koźmian
Teresa Balbi) damy na dworze — pna Borodziej.
Rozyna Colomaa) książęcym Massa- — pna J. Gilewicz.
Bettina Salvi) Carrara — pna Nowicka
Francesca Pollini) — pna Czerska.
Pamfilio, podesta miasta Carrara — p. Koncewicz
Macedonio) — p. Kamieniecki.
Nicodemio) — p. Miron.
Basilio) radni miasta Carrara — p. Pietraszewski.
Eustachio) — p. Chudkowski.
Ruperto) — p. Gumplowicz.
Mnich — p. Rechen.
Ochmistrz — p. Lenard.
Żołnierz — p. Bąkowski.

Początek o godzinie pół do 8 wieczorem.

Nadesłane.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcji, nie bierze też ona na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

PODZIĘKOWANIE.

Czem widok konającego dziecka dla rodziców i czem człowiek, który z rąk bliskiej a niechybnej prawie śmierci to dziecię wydziera i tym zrozpaczonym rodzicom zwraca, o tem mogą mieć pojęcie chyba ci tylko, których los w podobny sposób kiedykolwiek doświadczył. Pono najbogatszy zapas wyrazów wdzięczności i uznania niczem w obec tego, co się wówczas w sercu dla takiego dobrodzieja czuje. A właśnie dobrodziejem takim stał się dla podpisanego **Wny Pan Gąsiorowski, lekarz kolei Karola Ludwika,** który chorą na zapalenie mózgu i prawie przez pół nieżywą już dziecinę moją uratował i do zupełnego zdrowia przywrócił. Niechże tych kilka prostych a z głębi serca płynących słów mojej wdzięczności i uznania będą Ci, czcigodny Panie, choć w drobnej części dowodem tego, jak wysoko cenię Twoje niczem dość nie nagrodzone trudy i zabiegi, których nie szczędziłeś byle ciężko strosканym rodzicom powrócić dziecię, prawie już dla nich przepadłe!

B. Swiszczowski.

Herbatę Karawanową

lądem sprowadzaną

tylko w jednym gatunku funt wagi rosyjskiej po zł. 3 poleca skład materjałów

Adolfa Inlendera

w Brodach.

183

Od 1. lipca 1883 wychodzić będzie w Krakowie raz a ewentualnie dwa razy na miesiąc pismo ludowe, poświęcone postępowej hodowli ptaków domowych pod tytułem

„Przyjaciel Drobiu“,

z dodatkiem notatek, dotyczących chowu królików, pszczół, ryb, oraz ważnych wiadomości myśliwskich.

Abonament całoroczny 1. zł. 10. ct. w. a. Na żądanie kartką korespondencyjną posyła się numer na okaz bezpłatnie. Czytelniom wiejskim gratis.

Jan Popławski.
wydawca odpowiedzialny.
592 Kraków. ul Grodecka 5.

C. k. uprzywilejowany wynalazek.



Cygarniczki z nargilą

powietrzną,

która

1. Dym zgrubej sadzy czyści i takowy chłodzi.

2. Cygaro od wilgotnienia chroni, przez co szkodliwy wpływ dymu na rurę oddechową i płuca neutralizuje, i około 20 procent na cygarach i cygaretach zysku przysparza.

Do nabycia w trafikach, we fabryce tutek Wit. Ptaszyńskiego rynek 25 i w handlu specjalitetów tytoniowych, plac Halicki l. 1. gzie także dorabianie nargili powietrznej do kosztownych, zwykłych cygarniczek i cybuchów przyjmuje się.

568

ŚWIEŻE

WODY MINERALNE

krajowe i zagraniczne

poleca pod gwarancją

J. IHNATOWICZ

ulica Kopernika l. 3.

Dla wygody pijących wody mineralne grzane, chłodne, z mlekiem gorącem, solą marienbadzką, karlsbadzką, żętycą, kumysem i t. p. — został otworzony

Pawilon w ogrodzie Jezuickim

295b (otwarty od godziny 6. do 9).

Filia firmy handlowej 550

GRÜNHUT & CZECH

we

Wiedniu — II Grosse Schiffgasse 1 a.
Lwowie — Ul. skarbkowska l. 13.

Wyszczególnienie wszystkich artykułów.

Zegarki kieszonkowe srebrne i złote dla dam i panów, wyrobu francuskiego i szwajcarskiego.
Zegary ścienne, wybijające godziny, z wahadłem lub bez tegoż.
Zegary Szwarcwaldzkie.
Budziki angielskie Jocker i Nutmeg.
Mężkie i damskie łańcuszki do zegarków, srebrne i niklowe, z prawdziwego złota.
Mężkie i damskie pierścienie złote wszelkiej wielkości i fasonu.
Lampy wiszące, najlepszy wyrób wiedeński wykonany ściśle według wskazówek zamawiającego, od 7 zł. do 100 zł.
Hafty z juty, tkane i gustownie deseniami ozdobione.
Garnitury z Juty, do pokrywania łóżek i stołów.
Zwierciadła w ramach złotych i drewnianych wszelkiej wielkości i najrozmaitszego fasonu.
Zwierciadła toaletowe i do ubierania się, z białą lub szarą płytą marmurową.
Karnisze najrozmaitszego fasonu.
Stoliki, używane do przechowania przyborów do palenia tytoniu, jak fajek, cygarniczek i t. p.
Wózki dziecięce.
Dywany, na podłogę, salonowe, ścienne, dywaniki pod nogi koło łóżka, w Tapestry i Velour.
Rewolwery różnych systemów wyrabianych w kraju i za granicą.
Sukna do wycierania nóg i t. d.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się szybko, sumiennie i bezzwłocznie.

Towar, który nie konweniuje chętnie wymienia się.

Na raty tygodniowe lub miesięczne.

Magazyn J. Drexlera i Synów

Lwów, plac Kapitulny l. 2.

poleca świeżo otrzymane, we wielkim wyborze:

Płótna i stołową bielizną pierwszorzędnych fabryk.
DRELISZKI liberyjne i materacowe.
Satyny i kretony najmodniejsze francuskie.
Bieliznę męską, pończochy, skarpetki.
Schirtingi i Schyfony Schrolla Syna.
Pościel kompletną, własnego wyrobu.
Łóżka żelazne
Dywany angielskie, **kapy** gobelinowe i pikowe,
Kocyki na łóżka, koce na konie i **Grefenberskie.** 377

TELEFONY.

Podpisany ma zaszczyt podać niniejszem do publicznej wiadomości, że dla doświadczeń bezpłatnego użytku Szanownej P. T. publiczności otworzył trzy *„próbne“*

stacje telefoniczne

a mianowicie: dwie w gmachu teatralnym, a jedną w siedzibie ochotniczej straży pożarnej **„Sokół“** w rynku pod l. 25 na dole.

Odnośne tablice wskazują lokale wyżwspomnianych stacyj próbnych, pomiędzy któremi pośredniczy stacja w **biurze centralnem telefonów** w gmachu teatralnym, 4 brama, 3 piętro, drzwi 75, gdzie podpisany udziela wszelkich żądanych objaśnień i przyjmuje abonentowe zamówienia na stacje telefoniczne.

Doświadczenia będą się odbywać od godziny 10tej przedpołudniem do godziny 6tej popołudniu, a na żądanie i za poprzedniem zamówieniem także w godzinach wieczornych i nocnych.

Do dokładnego zastosowania się do przepisu użycia telefonów (ogłoszonego w klasach stacyj próbnych) i do licznego udziału zaprasza najuprzejmiej

Władysław Dunin
inżynier,
reprezentant przedsiębiorstwa telefonów
25 **we Lwowie i Krakowie.**

!!! Tanie i wyborowe czytanie !!!

Tylko 5 centów

a nawet mniej za arkusz *illustrowanego* druku **Powieści, Nowelli, Humorystyki etc. etc.**

Serja I. Bolesławita, „Bezimienna“, powieść. Łoziński, „Żółty generał“, powieść. Powieści Wilkońskiej, Zacharjasiewicza etc. Poezje Kraszewskiego, Lenartowicza, Ujejskiego etc. . . . . Razem **54 arkuszy.**
Serja II. Jeż T. T., „Ojciec Nikon“, pow. histor. Powieści: Bałuckiego, Łozińskiego, Turskiego, Zacharjasiewicza. Poezje: El..y'go, Pola, Lenartowicza, Bohdana Zaleskiego Listy Kraszewskiego, Lama, Humoreski etc. Razem **53 arkuszy.**
Serja III. Bolesławita, „Czarna Perełka“, powieść. Jeż T. T., „Nihilista“, powieść. W. Pola, Obrazy Litewskie z ryc. J. Kossaka. Poezje W. Pola, El...y'go, Krasińskiego. Humoreski etc. . . . Razem **52 arkuszy.**
Serja IV. Zacharjasiewicz J., „Noc królewska, powieść. Mühlbach, „Baron Kobielski“, powieść. Berlicz Sas, „Noc w Stepie“. Lituanika A. Grottgera z rycinami. Poezje Humoreski, Rebusy, Szarady etc. . Razem **52 arkuszy.**
Serja V. Kraszewski, „Boża Opieka“, powieść. Mühlbach, „Bianka Malighieri“, pow. Sabowski, „Nieszczęśliwa“, powieść. Wilkońska, „Przyjaźń i Miłość“, obrazek historyczny. Humoreski etc. . . . Razem **53 arkuszy.**
Serja VI. Zacharjasiewicz J. „Szczęście Kobiece“, powieść. Sabowski, „Pojedynek amerykański“, powieść. Orsza, „Duch Komornika“, zdarzenie prawdziwe. Artura Grottgera, „Z życia szlachcica“. Ryciny z poezją. Artykuły L. Tatomira, St. Sawickiego, Berlicza Sasa etc. . . Razem **51 arkuszy.**
Serja VII. Kaczkowski Zygmunt, „Graf Rak“, powieść. Kraszewski, „Upior“, powiastka. Powieści i nowelle hr. Komorowskiej „Sewera“ A. Urbańskiego. Wenecja z rycinami. Przewodnik towarzyski i salonowy. Poezje: Antoniewicza, Ely...ego, Bełzy, Ordona, Komorowskiego, Wł. Zagórskiego. Humoreski: W. Zagórskiego, Lama, Rodocia etc. . . Razem **77 arkuszy.**

Dzieła te stanowiące treść „Strzechy“ nabyć można za cenę **2 złr. 50 ct.** od Serji wyjąwszy Serji VII, kosztującej **3 złr. 50 ct.**

Serje nabyć można do woli podług wyboru pojedyńczo albo razem.

Przy nabyciu ratami płaci się **1 złr.** za każdą Serję zaraz, a resztę w ratach miesięcznych po **50 ct.** za każdą wziętą Serję.

KSIĘGARNIA F. H. RICHTERA

WE LWOWIE.

KALENDARZ POWSZECHNY
Różowego Domina

na rok 1884 (rok II.)

zastosowany do potrzeb mieszkańców Galicji wraz z illustrowanym humorystyczno-satyrycznym noworocznikiem „C H O C H L I K A“

zaczął się drukować z dniem 1. Czerwca b. r. w nakładzie znacznie powiększonym i poprawionym.

Cena 50 ct. 1 tuzin 4 złr. 50 ct.

Wydawnictwo przyjmuje **ogłoszenia** za cenę 24 zł. cała stronnica, 12 złr. pół stronnicy a 6 złr. za ćwierć stronnicy. Upraszamy także tych panów, którzyby się szczerze sprzedawaniem tego kalendarza zająć chcieli, o spieszne zgłoszenie się, jeżeli chcą przystępne i korzystne warunki otrzymać.

Wydawnictwo Różowego Domina.

RÓŻOWE DOMINO

TYGODNIK SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

illustrowany,

do którego dołącza się:

Dodatek polityczny, społeczny i literacki („Kurjer Lwowski“)

oprócz tego jeszcze

dodatek powieściowy w formacie książkowym.

Wydawca: Fran. Henryk Richter. Redaktor: Włodz. Zagórski (Chochlik).

Prenumerata miejscowa i zamiejscowa wynosi: rocznie 10 zł. półrocznie 5 zł. kwartalnie 2 zł. 50 ct. miesięcznie 85 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 20 ct.

Bezpłatna premia dla abonentów rocznych.

Abonenci składający *całoroczną* przedpłatę w kwocie *10 złr.* w naszej Administracji, nabywają tem samem prawo do bezpłatnej premji (oprócz Kalendarza Różowego Domina) mianowicie wybierać mogą z dzieł, których spis na żądanie dostarczamy, *dwie Serje*, zawierające 100 arkuszy Powieści, Nowelli etc. illustrowanych, gratis — albo dwa olejodruki:

„Przed Jarmarkiem“ lub „Powrót z Jarmarku“ (Loeflera).

Abonenci, którzy płacą miesięcznie lub kwartalnie, a mają zamiar cały rok pozostać nam wiernymi, otrzymają Kalendarz „Różowego Domina“ z illustrowanym humorystyczno-satyrycznym *Noworocznikiem Chochlika gratis i franco*, oraz otrzymać mogą abonenci za wyjątkowo bardzo nizką cenę dzieła literatury rozrywkowej, które od czasu do czasu w naszem piśmie ogłaszamy.

Administracja „Różowego Domina“ we Lwowie, ul. Akademicka l. 3.

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ul. Akademicka, l.3, od 8 do 12 g. r.

Drobne Ogłoszenia.

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inserstowego Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

JÓZEF WOROBECKI
Fortepianista
zaopatrzony w wielki wybór najnowszych a doborowych tańców karnawałowych, poleca się Szanownej Publiczności do grania na wieczorkach tańcujących. Ulica Łyczakowska 43. 554

Osoba posiadająca język francuski i niemiecki, umiejąca podróżować jak najoszczędniej, życzy sobie towarzyszyć pod bardzo niewymagającemi warunkami do wód. także do towarz. lub pielęgnowania Adres K. P. w admin. „Kurjera Lwowskiego." 552

Posady i zatrudnienia.

Uczennice muzyki na fortepianie, niechcące mieć przerwy w nauce, mogłyby ćwiczyć się w grze na fortepianie pod nadzorem rutenowanej nauczycielki, za miernym wynagrodzeniem. Bliższa wiadomość w adm. „Kurjera". 575

Osoba gruntownie wykształcona w muzyce i języku francuskim poszukuje lekcji we Lwowie. Bliższych szczegółów zasięgnąć można w handlu broni p. Alfreda Dzikowskiego we Lwowie. 576

Praktykantów dwóch lub jednego poszukuje się. Pierwszeństwo mają z okolicy jak ze Lwowa do szkół chodzących lub zamieszkałych. A. W. Grot w Sokalu. 567

Rządca, żonaty, z kaucją 3000 zł. mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i rekomendacją poszukuje miejsca w kraju lub za granicą. Adres K. S. Administracja „Kurjera Lwowskiego." 544

Poszukuje się od 1. sierpnia **ogrodnika-chmielarza**, któryby zimową porą do nadzoru w gospodarstwie był używany. Zgłosić się w administr. „Kurjera" 543

Osoba trudniąca się od lat kilkunastu udzielaniem lekcji języka niemieckiego, polskiego i francuskiego oraz gry fortepianu, poszukuje lekcji albo posady dochodzącej guwernantki. Bliższa wiadomość w admin. „Kurjera Lwow." 562

Doniesienia o wolnych posadach lub zatrudnieniu, wyjąwszy bezpłatn. praktykantów, wprost od pracodawcy, przyjmuje adm. „Kurjera Lwowskiego" do 4 wierszy zupełnie bezpłatnie. Prosi tylko o natychmiastowe doniesienie, jeśli miejsce zajęte.

Szukający zajęcia.

Na nauczycieli dla dzieci szkół ludowych, polecamy na czas wakacyj uczniów męskiego seminarjum nauczycielskiego we Lwowie. Wynagrodzenie mierne. Interesowani rodzice mogą udawać się w tej sprawie osobiście lub listownie do dyrekcji seminarjum nauczycielskiego, Lwów, ulica Kalecza l. 5. 552

Młoda osoba, zaopatrzona chlubnemi poleceniami, poszukuje umieszczenia do gospodarstwa, lub zarządu domu, albo do towarzystwa starszej osoby we Lwowie, lub na prowincji. Bliższa wiadomość w Admin. „Kurj. Lwowskiego" pod literą G. A. 547.

Były oficer, akademik wojskowy, młody, poszukuje prywatnej posady jako sekretarz, rządca, leśniczy i t. p. Odpowiednie propozycje uprasza się do administracji „Kurjera" pod literą. M. 573

Rządca ekonomiczny, wszechstronnie praktyczno-teoretycznie wykształcony, obznajomiony dokładnie z prowadzeniem podwójnej i zwykłej buchhalterji gosp. z jak najlepszemi poleceniami, życzy sobie zmienić dotychczasową posadę najdalej do dnia 1. września 1883 r. Łaskawe zgłoszenia pod adresą W. W. 45. Administracja „Kurjera lwowskiego". 544

Rodowita Szwajcarka, pragnie udzielać lekcji języka francuskiego w domu własnym lub po za domem. Adres „Kurjer Lwowski" pod lit. Z. Z. 100.

Kupno i sprzedaż.

Ogłoszenie.

Z powodu restauracji kamienicy, jest 26 dziur, okien i drzwi balkonowe szklanne podwójne z okuciem i szybami w dobrym stanie do sprzedania. Bliższa wiadomość u dozorcy domu pod l 10 przy ul. Kościuszki. 563

Kupuje się Mielacz (Koller) do mielenia kamienia. Bliższej wiadomości udzieli „Kurjer Lwowski". 537

4 pokoje z balkonem, pokoiku i kuchni przy placu Marjackim l. 8. II. piętro do odnajęcia. Adres biora spedycyjne K. J. Gawlikowskiego. 574.

Realność, składająca się z 2 parterowych domów, położona w zdrowem i otwartem miejscu, ze wszystkiemi wygodami, wszystko w dobrym stanie z dużym ogrodem, jest zaraz z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Roczny dochód z tej realności czyni 600 złr. Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu ul. Piekarska l. 61. 304

Na sprzedaż. Kamienica w śródmieściu, silnie zbudowana, dwupiętrowa i rentowna (można III piętro stawiać). Pośredników wyklucza się. Bliższa wiadomość w Administracji „Kur. Lwow." 461

Mam do sprzedania pretensje kupieckie. Ktoby chciał nabyć, raczy się zgłosić do administracji „Kurjera Lwowskiego". 435 R. R.

Realność duża z ogrodem z powodu wyjazdu do sprzedania Ma 5000 złr. rocznego dochodu. Bióro zleceń P. Birkle Lwów rynek Nr. 26. 507

Realność składająca się z dwóch parterowych domów położona w w zdrowem miejscu, ze wszystkiemi wygodami, w zupełnie dobrym stanie, z ogrodem, jest z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Roczny dochód z tej realności z okładem 1,500 zł. w. a. cena 13.000 złr. w. a., z tej sumy może pozostać 4.000 zł., kasy oszczędności, z których kilka rat już spłaconych, bliższa wiadomość w admin. „Kurjera Lwow." 555

Bilard karambolowy z marmurową płytą jest zaraz do sprzedania. Zgłosić się w „Czytelni Akademickiej" plac Chorążczyzny l.13. między godz. 1. a 2. 569

Mieszkania i sklepy.

3 piękne, razem lub pojedyńczo umeblowane pokoje z kuchnią w ogrodzie na dole miesięcznie lub tygodniowo dla przejeżdżających lub dla kuracji bawiących do wynajęcia od 1. lipca. Ul. Majerowska, Nr. 7., wiadomość na miejscu u stróża. 540

2 pokoje w kamienicy pod l. 20 ulica Halicka, są na pierwszym piętrze z widokiem na plac Halicki, od 1. lipca do wynajęcia. Bliższa wiadomość w handlu obuwia J. Rischera. 541

3 pokoje do najęcia przy ulicy Św. Mikołaja Nr 9 na I piętrze bardzo ładne i obszerne pomieszkanie. Nyża przedpokój kuchnia strych i piwnica od 1 sierpnia. 512

2 pokoje z kuchnią w realności Smutnego ulica Łyczakowska Nr. 13 do najęcia zaraz i 1 pokój z przedpokojem, 515

Pokój z przedpokojem do wynajęcia przy ulicy Kościuszki Nr. 14 na I. piątrze w oficynach. 516

Pomieszkania letnie położone pośród lasów t.j. 2 pokoje z kuchnią 1½ mili od Lwowa do wynajęcia. Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności handel Wgo. Erlicha Lwów rynek. 514

5 pokoi, przedpokój i kuchnia z przynależnościami na II. piętrze zaraz do wynajęcia. Plac Chorążczyzna Nr. 1. 482

5 pokoi z przedpokojem balkonem i wszystkiemi przynależnościami. Wrazie potrzeby jest stajnia i wozownia. Zaraz do wynajęcia przy ul. Kraszewskiego róg ul. Klejnowskiej l. 4. z widokiem na ogród pojezuicki. 513

Parter cały lub częściowo na prywatne mieszkanie lub przedsiębiorstwo do wynajęcia w pałacu pp. U., plac Halicki Nr. 10. — Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 474

Ulica Ormiańska l. 25 do najęcia od 15. lipca 3 pokoje frontowe na II. piętrze z przynależnościami 523.

4 pokoje frontowe z 2-ma wchodami, kuchnią i piwnicą na II. piętrze zaraz — i 1 pokój z kuchnią na I. piętrze w oficynie od 28 lipca do najęcia. Ulica Karola Ludwika Nr. 35. 470

Pomieszkanie, składające się z 3 pokoi, kuchni, strychu, spiżarni i piwnicy, jest do najęcia od 1-go czerwca b. r. przy ulicy Krasickich l. 14. Bliższa wiadomość tamże, u właściciela domu. 469

3 pokoje, nyża, przedpokój i kuchnia na I. piętrze zaraz do wynajęcia. Ulica Kurnicka Nr. 3. 456

W budynku, zwanym „kawiarnią" na wysokim zamku, jest pokój z meblami lub bez mebli na letnie pomieszkanie zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość w handlu p. W. Marszałkiewicza. Lwów, ul. Krakowska Nr. 6. 460

3 pokoje, z tych dwa frontowe, na I. piętrze, kuchnia, strych i piwnica są zaraz do najęcia przy ulicy Rury Nr. 2. 542

W willi przy ulicy Kleina l. 7, z widokiem na ogród Pojezuicki, na I piętrze do najęcia od 15 czerwca mieszkanie, składające się z 6 pokoi, 2 przedpokoi i inne przynależytości. 436
Bliższa wiadomość u dozorcy.

Pomieszkanie letnie, obok dworca kolei Lwowsko-Czerniowieckiej w Bukaczowcach, składające się z 4 pokoi kuchni, wozowni i z ogrodu owocowego jest zaraz do wynajęcia całkowicie lub częściowo. Położenie domu, jakoteż okolica nader malownicza. W pobliżu las szpilkowy. Kąpiele rzeczne w Dniestrze, a oddalenie wynosi tylko 10 minut drogi. Bliższa wiadomość w restauracji na dworcu w Bukaczowcach. 452

3 pokoje z przedpokojem i kuchnią na I. piętrze z balkonem, strych, piwnica od 15. lipca 1883 do wynajęcia, przy ulicy Sakramentek l. 2 A. 572

Do najęcia na czas Sejmu mieszkanie umeblowane, złożone z dwóch pięknych frontowych pokoi i przedpokoju na przeciw Wydziału krajowego. O bliższe szczegóły zgłaszać się najdalej do 10. lipca b. r. pod lit. S. S. Lwów poste restante. 570

W nowo wybudowanej kamienicy przy ulicy Kleinowskiej, za willą p. Kamienobrodzkiego (trzeci dom), są pomieszkania do najęcia: na pietrze: 5 pokoi z balkonem i 3 pokoje z nyżą na dole zaś 4 pokoje. Wszystkie partje z przedpokojami, kuchnią, spiżarką, strychem i piwnicą. Bliższa wiadomość na miejscu. 548

Pokój frontowy z przedpokojem zaraz do najęcia. Ulica Mickiewicza l. 4. 535

2 pokoje z kuchnią 1 piętro zaraz do najęcia. Ulica Żółkiewska Nr. 69 506

Przy ulicy Hetmańskiej pod Nr. 8. na II. piętrze jest od 1. sierpnia r. b. jeden wielki frontowy pokój z nyżą, tudzież przedpokojem do wynajęcia. Bliższej wiadomości udziela portier na dole. 571

10 pokoi, kuchnia, spiżarnia, komórka, strych i piwnica z powodu wyjazdu zaraz do wynajęcia. Na żądanie mogą być wynajęte części mebli. Piekarska l. 8 I. p. 578

Ogłoszenia wolnych pomieszkań umieszcza admin. „Kurjera Lwowsk." tak długo, dopóki nie zostaną wynajęte, jednakowoż nie nad 2 tygodnie, za jednorazową opłatą 50 ct przy mniejszych, 1 złr. przy większych pomieszkaniach. Prosi się tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżeli pomieszkanie wynajęto.

Zbiory minerałów dla uczniów i uczennic sporządza po miernej cenie.
564 Hajos, syn ul. Zimorowicza l. 3.

Tylko 1 zł. 80 ct. w. a. 546 d.
prawdziwy turecki
FEZ
najpraktyczniejsza czapka ranna, pokojowa, do podróży i do spania, w handlu
Bracia Langner
Lwów ul. Halicka l. 16.

ZYGMUNT BACZEWSKI
poleca swój Skład
Chińskiej Herbaty, Cukru i Kawy
rumów zagranicznych,
ROZOLISÓW,
likierów francuskich i gdańskich
jakoteż
spirytusu rafinowanego
i
WÓDEK W RÓŻNYCH GATUNKACH,
przy placu Halickim Nr. 2,
obok p. St. Buszaka. 74

Wszystkie powyższe artykuły sprzedają się en gros i en detail **po cenach fabrycznych.**

OSOBNY POKÓJ DO ŚNIADAŃ.

Mowa kwiatów

Zabawa towarzyska dla dorosłych
Cena 60 ct. pocztą 65 ct.
Księgarnia F. H. Richtera
we Lwowie.

Dwie panienki, ktore są skazane na przepędzenie lata na wsi u nudnego wujaszka i jeszcze nudniejszej cioci, chciałyby dla spędzenia czasu korespondować in cognito z wesołemi paniami lub panami, pragnące listownej rozrywki, — wykluczają temat erotyczny. Listy pod adresą „Nudny Wujaszek" wysyła nam administr. „Kurjera Lwowskiego."

Może która panna lub wdowa, mająca skromny dochód, pragnie zawrzeć związek małżeński z mężczyzną, mającym także dochód skromny ale pewny. Mężczyzna teu ma lat 33, jest średniego wzrostu, nie brzydki i mało ma pretensyj. Zgłoszenia przyjmuje do 1 lipca pod adresem „Skromny" w administracji „Kurjera Lwow." 485

Łabęckiemu.
Bądź ostrożnym bałamucie
Nie zawracaj wszystkim głowy
Znają Cię już w całym mieście.
Prawie wszystkie białogłowy
Więc Ci radzę bądź skromniejszym
Przestań już to polowanie
Bo się możesz bardzo złapać
I oberwać tęgie lanie.
Murunio.

W. R. Zamarstynów.
Życzeniom pańskim nie możemy zadość uczynić. Nie żądamy nazwiska Pańskiego więc i nasze pozostanie tajemnicą na zawsze. Domysły Pana są na błędnej drodze.
Nudny Wujaszek.

Stanisław R. de U... w Cz....wie.
Wymienienie nazwiska Pańskiego powoduje nas poprzestać na tem jednym liście. Naszem celem jest tylko korespondencja dla zabawy, dla rozrywki. Żadna inna myśl nie ukrywa się pod płaszczykiem nudów. Szkoda — treść listu świadczy żeś pan myślącym inteligentnym męczennikiem nudów.
Nudny Wujaszek.

C. K. UPRZ: GALIC: AKCYJNY
BANK HIPOTECZNY
sprzedaje po kursie dziennym
LOSY
węgiersk. czerwonego krzyża
których ciągnienie
dnia 1. Lipca 1883.
z główną wygraną 50.000 zł.
505

Wydawca i właściciel: **Franciszek Henryk Richter.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia: „Dz. Pol." pod zarządem L. Zubalewicza.
Papier z fabryki Czerlańskiej.